

Dziedzictwo Borisa Johnsona

1 września 2022

Duża część świata jest wstrząśnięta wysoką inflacją i powolnym wzrostem gospodarczym, wywołanymi m.in. pandemią oraz kryzysami energetycznymi i żywnościowymi, które zaostrzyła wojna wywołana rosyjską agresją na Ukrainę. Jednak niektóre kraje radzą sobie gorzej niż inne. Wielka Brytania po Brexicie jest szczególnie narażona z powodu odizolowania od swoich dawnych europejskich partnerów.

Obecna stopa inflacji w Wielkiej Brytanii wynosi ponad 10,1 procent; a ceny mieszkań, żywności i paliw rosną w coraz większym tempie. Niektórzy eksperci uważają za prawdopodobne, że w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, gdzie inflacja mogła już osiągnąć swój szczyt, inflacja w Wielkiej Brytanii na początku 2023 roku osiągnie bezprecedensowe 15 procent. Tę spiralę inflacyjną pogarsza z pewnością osłabiający się funt. Ponieważ ropa jest wyceniana w dolarach, spowodowało to ogromne uderzenie w brytyjskich konsumentów; obecnie kierowcy płacą w Wielkiej Brytanii prawie 9 dolarów za galon (3,78 litra), czyli ponad dwukrotnie więcej niż średnia cena dla konsumentów w USA i więcej niż płacą konsumenci we wszystkich krajach UE z wyjątkiem Finlandii.

Będzie jeszcze gorzej

Wielka Brytania stoi obecnie w obliczu poważnych trudności gospodarczych. Jeśli rzeczywiście sprawdzą się przewidywania dotyczące 15-procentowej inflacji to kraj, który już teraz zmaga się z istnym latem akcji protestacyjnych w wielu branżach. Prawdopodobnie doświadczy jeszcze więcej strajków, ponieważ ciężko dotknięci podwyżkami cen pracownicy starają się odzyskać standard życia, który jest obecnie niszczone przez inflację. Co więcej, Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) przewiduje teraz, że w 2023 r. Wielka Brytania będzie

miała najniższy wzrost gospodarczy ze wszystkich krajów G7, wynoszący zaledwie 0,5 procent. Dla wielu milionów brytyjskich rodzin żyjących już na marginesie ekonomicznym przedłużający się niski wzrost gospodarczy połączony z wysoką inflacją może okazać się katastrofalny. W ostatnich latach, wraz z nasileniem się ubóstwa w Wielkiej Brytanii, wzrosła liczba osób korzystających ze spiżarni żywności. W zależności od zastosowanej miary, od jednego na sześciu do jednego na pięciu Brytyjczyków żyje obecnie w ubóstwie.

Mediana zarobków w kraju nie przekracza 32 000 funtów, co przy obecnym kursie wymiany wynosi mniej niż 40 000 dolarów rocznie. Kontrastuje to z medianą zarobów przekraczającą 45 000 dolarów w USA. Mediana zarobków w Wielkiej Brytanii jest niższa niż w Niemczech, Francji i krajach skandynawskich, a także w tyle za Kanadą, Australią i wieloma innymi bogatymi krajami.

Z powodu cen energii wzrasta ubóstwo

W ostatnich latach, wraz z nasileniem się ubóstwa w Wielkiej Brytanii, wzrosła liczba osób korzystających ze spiżarni żywności. W zależności od zastosowanej miary, od jednego na sześciu do jednego na pięciu Brytyjczyków żyje obecnie w ubóstwie. W zeszłym roku rachunek za energię dla typowej rodziny wynosił około nieco ponad 1200 funtów. Do wiosny tego roku wzrósł już do ponad 2000 funtów. Do stycznia 2023 roku rachunek ten wzrośnie do ponad 4200 funtów. A najnowsze prognozy mówią, że do połowy 2023 r. będzie powyżej 5000 funtów.

Niewystarczająca reakcja rządu

Jak dotąd reakcja rządu była niewystarczająca. Co prawda rząd zatwierdził pakiet dotacji w wysokości 15 miliardów funtów na

energię dla konsumentów. Ale ostatecznie przekłada się to tylko na 400 funtów na rodzinę, co stanowi ledwo 10 procent dodatkowych kosztów ponoszonych przez brytyjskich konsumentów z powodu inflacji, jeśli rachunki za prąd rzeczywiście wzrosną do ponad 5000 funtów z poziomu 1200 funtów z 2021 roku. Wielu polityków opozycji, a także organizacje charytatywne walczące z ubóstwem na pierwszej linii ostrzegają, że kraj znajduje się na początku bezprecedensowego kryzysu, w którym miliony rodzin borykają się z głębokim ubóstwem z powodu rosnących rachunków za ogrzewanie, a rząd musi natychmiast zmobilizować pełną władzę państwa, aby przeciwstawić się temu rozwijającemu się nieszczęściu. Jednak zaabsorbowani obecnie walką o przywództwo po Borisie Johnsonie Torysi są wrogo nastawieni do rozszerzania sieci bezpieczeństwa socjalnego. Tymczasem robotnicy próbują bronić się przed tym kryzysem, przygotowując się do strajków w głównych gałęziach przemysłu.

Co proponuje Partia Pracy?

Partia Pracy nie dokładała starań, by wspierać robotników w tej rundzie strajków. Partia Pracy, pod przewodnictwem sir Keira Starmera, sprzeciwiła m.in. się ostatnim strajkom kolejowym, a nawet ukarała niektórych jej rzeczników za przyłączenie się do protestujących. Jednak w ostatnich przemówieniach Starmer skupił się na sprawiedliwym wzroście, nacisku na redystrybucyjną politykę podatkową i wydatkową oraz na rozwijaniu gospodarki poprzez inwestycje w zielone technologie. Partia Pracy wzywa do nałożenia na firmy energetyczne podatków, które mogłyby następnie pomóc w sfinansowaniu rabatów na ceny energii dla konsumentów. Do tej pory jednak konserwatywny rząd stanowczo sprzeciwiał się takiej polityce redystrybucyjnej. Wynik tej beczynności konserwatystów jest fatalny. Brytyjska gospodarka zdaje się sypać na wielu frontach, a ten bałagan jest z pewnością dziedzictwem ustępującego premiera Borisa Johnsona.

Autorstwo: JD

Źródło: Trybuna.info